

15

66510

Express Bydgoski

Bydgoszcz
21-03-2008
DZ. / Nr 69

TEATR

„Boska” (i) Janda na operowych deskach

Trudno w to uwierzyć, ale historia opowiedziana w sztuce Petera Quiltera „Boska” zdarzyła się naprawdę. Oto pozbawiona głosu, słuchu i jakiegokolwiek gustu Florence Foster Jenkins była oklaskiwana w Carnegie Hall jako śpiewaczka operowa! Miała za to w sobie upór godny lepszej sprawy, głębokie przekonanie o swoim talencie i pieniądze papy. No i marzenia. Bo to jest sztuka o tym, że nie wolno rezygnować z marzeń. Jednak do ich realizacji potrzebna jest odwaga, chociaż trudno oprzeć się wrażeniu, że pieniądze też się przydają. W końcu Jenkins dopiero dzięki spadkowi po ojcu, który wcześniej zakazał jej występów publicznych, mogła dopiąć swego. Inna sprawa, że była konsekwentna - głównie w ignorowaniu krytyki, mówili o niej „Mount Everest fałszu”, a ona śpiewała (wyła?) nadal. Taka historia aż się prosi na materiał sceniczny czy filmowy. Skorzystała z tego Krystyna Janda w swoim Teatrze „Polonia” i wystawiła tę farsę wiosną ubiegłego roku. A że nie każdy może pojechać do „Polonii” Jandy, to Janda przyjechała do niego. Partneruje jej Maciej Stuhr, wystąpią w Operze Nova 31 marca o godz. 17.00 i 20.15. (k)

